

„WNET SIĘ GORSZY”

Jezus mówi nam o klasie ludzi, którzy gdy słyszą Prawdę, przyjmują ją z radością, dopóki nie przekonają się, że posiadanie jej coś kosztuje; wtedy są zawiedzeni i wolą porzucić Prawdę niż zapłacić tę nieuniknioną cenę – prześladowanie oraz samoofiarowanie.

Ludzie w różnych okolicznościach napotykają różne próby oraz posiadają różne cenne rzeczy, z którymi muszą się rozstać, jeśli chcą słuchać nakazu: „Zdobądź prawdę i nie sprzedawaj jej” [Przyp. 23:23]. Z reguły ceną są rzeczy, które kupujący najbardziej ceni. Na ogół pozycja społeczna, reputacja oraz dobre imię są najwyżej cenione i najczęściej jest to cena, którą musimy zapłacić za Prawdę. Bez wątplenia cena ta jest wyższa dzisiaj, niż była wtedy, gdy Jezus był obecny jako sługa. Najtrudniejszym krzyżem było wtedy wyznanie uniżonego i podążanie za tym, który wśród swych naśladowców nie miał uczonych w Piśmie ani faryzeuszy – ówczesnych teologów – których jedyną odpowiedzią na nauki Jezusa było: „Oddajcie Bogu chwałę, wiemy, że ten człowiek ma demona”.

Ze wszystkich okresów judaizmu ówcześni duchowi przywódcy byli najbardziej ściśli w przestrzeganiu zewnętrznych form i niewątpliwie byli przekonani, iż służą Bogu ostrzegając ludzi przed Jezusem. Silnie odczuwali znaczenie swojej pozycji jako nauczycieli i byli z niej dumni, dlatego w żaden sposób nie byli przygotowani na przyjęcie potulnego „Baranka Bożego”. Jezus powiedział o nich: „Ślepi są przewodnikami ślepych”, i tylko ślepi podążali za nimi. Ci, których mieli uszy ku słuchaniu i oczy ku patrzeniu, kroczyli za Panem.

Musiało być wielkim doświadczeniem, udręką dla nawróconych Żydów uświadomienie sobie, że wiara w Jezusa stoi w opozycji do wielkiego systemu teologicznego, który obowiązywał przez wieki. Musiało być wielką próbą ich odwagi i wiary uświadomienie sobie, że oni, prości ludzie, przeciwstawiali swoje poglądy wszystkim wykształconym teologom, którzy ogłosili ich nowego Nauczyciela fanatykiem. Odcięłoby ich to od korzyści pieniężnych płynących z przyjaźni z najbogatszą i najbardziej wpływową klasą społeczeństwa. Wszystkie te rzeczy były bolesnymi doświadczeniami, ale były zesłane w celu rozwinięcia i odłączenia tego „osobliwego ludu” (5 Moj. 26:18), ponieważ Jezus oświadczył, że jeżeli ktokolwiek będzie wstydił się Jego lub Jego słów – nauczania – to nie jest godny być Jego uczniem. Wszystko to znajduje doskonałą paralelę w obecnym czasie żniwa. Ten, kto wstydi się nauki Pana, wstydi się wyznać swoją wiarę w Jego obecność, jest niegodny, by być Jego uczniem i Pan go nie chce.

Ówczesni teologowie straszili i biczowali tych, którzy podążali za Panem i uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem. (Wszyscy oni wierzyli, że Chrystus nadchodzi, ale wyparli się Jego obecności i „nie poznali czasu swego nawiedzenia”). Tak samo terażniejsi teologowie są zawziętymi przeciwnikami obecności Chrystusa. Ponieważ nie znają czasu swojego nawiedzenia, „potykają się” tak, jak zrobił to kościół żydowski. Teraz też straszą i biczują w synagogach (kościółach), tylko że w inny sposób; teraz biczują językiem, który często jest znacznie ostrzejszy i bardziej wpływowy niż literalne biczowanie.

Jedną z najcięższych prób w tamtejszym czasie było wyłączenie z synagogi, „bo się bali Żydów; albowiem Żydzi już postanowili między sobą wyłączyć z synagogi każdego, kto wyzna, że On jest Chrystusem” (Jana 9:22). Był to jedyny „poważany kościół” w tamtych czasach i biednym Żydom wydawało się hańbiące być od niego odłączonym. Bez wątplenia uważali oni, że ich związek z Bogiem jest zależny od przynależności do nominalnego kościoła. Nowy Nauczyciel nauczał przeciwko faryzeuszom i przywódcom synagog, twierdząc, że w wielu rzeczach są hipokrytami, że stwarzają pozory wygłaszając długie modlitwy, przybliżając się [do Boga – Mat. 15:8] tylko ustami. Niektórzy uwierzyli i podążaliby za Jezusem oraz chcieliby przyłączyć się do Jego kościoła, gdyby taki istniał – ale kościół, który On reprezentował, był scalony przez prawdy, których nauczał, więc powiedział im: „Radujcie się raczej z tego, iż imiona wasze w niebie są zapisane” (Łuk. 10:20).

Więc teraz „za dni Syna Człowieczego”, ci, którzy przyjmują obecną prawdę, są odcinani od społeczności z kościołami nominalnymi. Spróbowałszy niebiańskiej manny, nie zadowolą się już młótem (Łuk. 15:16). Mimo to, tak długo identyfikowali się z kościołami, tak aktywnie byli zaangażowani w spotkania towarzyskie, kiermasze dobroczynne itp., które w swojej prostocie uznawali za „pracę dla Jezusa”, że myśl o porzuceniu tych więzów jest dla nich jak odcięcie prawej ręki. Drodzy przyjaciele, pamiętajcie jednak, że jak wtedy, tak i teraz, kościół nominalny potyka się i upada (Iz. 28:13; Obj. 18:2, 21), a ci w nim, których imiona są zapisane w Barankowej księdze życia, są jedynymi uznawanymi za Jego Kościół.

Tak jak wtedy, gdy Jezus użył gliny oraz śliny i namaścił ślepego od urodzenia, dając mu wzrok, tak teraz w czasie „żniwa” słowa z Jego ust połączone i użyte z gliną człowieczeństwa mogą być narzędziem, za pośrednictwem którego otwiera On waszą duchową zdolność postrzegania w celu zrozumienia Jego Prawdy oraz zobaczenia jej piękna. Oczy ślepego zostały otworzone w sabat – siódmego dnia; teraz też jest siódmy dzień (w większej skali – 6000 lat zakończyło się w 1873). Wtedy dzięki obecności Jezusa glina i oczyszczenie dały wzrok; tak samo jest i teraz.

Nie dziwcie się, jeżeli historia ślepego od urodzenia jest podobna do waszej także pod innymi względami. Kiedy wyznał on swoją wiarę w Jezusa, odpowiedzieli mu: „Chcesz nas uczyć? i wyrzucili go” z synagogi (Jan 9:34). Mógł on pozostać cicho, uwierzyć w sercu i utrzymać swoją

pozycję w kościele, ale to byłoby tchórzliwe i gdyby to zrobił – wstydził się Go – utraciłby możliwość późniejszej społeczności z Jezusem. Więc teraz, gdy wasze oczy są otwarte na poznanie obecności Pańskiej oraz na błogosławieństwa światła i Prawdy, które w rezultacie do was przysły – to zależy od was, czy będziecie cicho i pozostaniecie w kościele, czy wyznacie Jego obecność i będziecie wyrzuceni; czy będziecie żyć w lęku przed ludźmi, który „nastawia na człowieka sidła” i wstydził się Jego i Jego Słowa, czy wyznacie Go, a i On wyzna was przed Ojcem i świętymi aniołami. Jeśli mamy zamiłowanie w opiniach i poważaniu ludzkim oraz dla ziemskiego „Babilonu”, kościoła, i szukamy zaszczytów jedni u drugich, to jak możemy oczekiwać uhonorowania, które pochodzi tylko od Boga – bycia Oblubienicą Chrystusową?

„Bracia wasi nienawidzący was, a wyganiający was dla imienia mego, mówią: Niech się okaże sława Pańska. Okażcie się zaiste ku pociesze waszej; ale oni pohańbieni będą” (Iz. 66:5, BG).

„A gdy Jezus usłyszał, że go wyrzucili, i gdy go spotkał” (Jan 9:35), osobiście został jego nauczycielem i mężczyzna ten „pokłonił mu się”. Pan usłyszy wasze świadectwo o Nim i kiedy będziecie odseparowani od nominalnego kościoła – „Babilonu” – poczujecie, że sam Jezus was naucza oraz że pokazuje wam swoją cudowną Prawdę i plan. Wtedy będziecie mogli istotnie uwielbić GO – w duchu i w prawdzie, i już nigdy nie będziecie wielbić ludzkich wyznań wiary. Jezus wyjaśni nam nasze doświadczenia w przyjmowaniu Go tak, jak wyjaśnił to ślepemu: „Przyszedłem na ten świat na sąd, aby ci, którzy nie widzą, widzieli, a ci, którzy widzą, stali się ślepych” (Jan 9:39).

Znamy niektórych, którzy teraz doświadczają tego rodzaju udręk. Usłyszeli oni słowo i przyjęli je z radością – ich oczy zostały otwarte, by zobaczyli cudowne rzeczy w Boskim Słowie. Zdali sobie sprawę, że Pan jest obecny i że otworzył ich oczy – wyznali Go i nie wyrzekli się – zostali symbolicznie ochrzczeni w wodzie na podobieństwo Jego śmierci i wzbudzeni w figurze. Obecnie codziennie oczekują poświęcenia w śmierć – śmierć starej natury – na podobieństwo Chrystusowe. Wzeszło słońce prześladowań oraz wyrzutów i rozpoczęły się udręki. Jeśli ziarno natrafi na serce ze skały, to uschnie i obumrze, ale jeśli natrafi na dobre serce, to będzie rosnąć i wyda owoce, które będą dojrzewać i doskonalić się w słońcu – nie usychać.

Tym powiemy, by pamiętali, jak nasz Mistrz powiedział, że jeżeli ktokolwiek chce być Jego uczniem, ten musi wziąć Jego krzyż i naśladować Go. Pamiętajcie, jak obiecaliście naśladować Go w niesławie i w dobrej sławie (2 Kor. 6:8); pamiętajcie też, że On jest zawsze obecny, by pomóc w problemach, a pamiętając o tym będziecie mogli znosić doświadczenia „jako dobry żołnierz” – znosić jako widząc Tego, „który jest niewidzialny”.

„Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy

doświadczeniu waszemu, ale w tej mierze, jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i podczas objawienia chwały jego radowali się i weselili. Błogosławieni jesteście, jeśli was znieważają dla imienia Chrystusowego, gdyż Duch chwały, Duch Boży, spoczywa na was” (1 Piotra 4:12-14).

=====

— Kwiecień 1881 —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.